Melodie w skrzynce zamknięte

Data publikacji: 28.08.2012 12:15

Tam gdzie się pojawiają wzbudzają ogromne zainteresowanie przechodniów. A już po chwili obok drewnianej skrzynki nie sposób się nie zatrzymać. Kataryniarz wczoraj pojawił się w Cieszynie, a po rynku unosiła się piękna melodia z jego grającego pudełka.

Chyba pierwszy raz w życiu widziałem w Cieszynie kataryniarza. Takich jak ja musiało być więcej, bo w poniedziałkowe popołudnie co rusz ktoś podchodził i słuchał jak gra katarynka pana Mariana Kruza. Każdy bez wyjątku komentował, że to piękny instrument i wygrywa cudowne melodie.

Pan Marian przyjechał z Koszęcina, do Cieszyna zaprosiła go gmina z okazji odbywającego się w mieście Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego.

Rzeczywiście jest magia tych melodii - mówi kataryniarz. Jak dodaje - ***w Polsce kataryniarz to rzadkość. Można się ich doliczyć kilkunastu. Więcej można ich spotkać w Czechach. To tradycja Austro-Węgier.***

Sprzęt na którym gra pan Marian, został wyprodukowany przed I wojną światową. Dokładnie w roku 1904. Sama katarynka działa na zasadzie organów kościelnych. Do piszczałek tłoczone jest powietrze, a melodie zapisane są na specjalnej perforowanej taśmie. ***Mam tu setkę melodii*** - dodaje pan Marian.
Aby wydobyć dźwięk, wystarczy pokręcić rączką...

POSŁUCHAJ

Jan Bacza